

Prenumerata
w Radomiu

Rocznie	..	rs. 4
Półrocznie	..	2
Kwartalnie	..	1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	..	kop. 40
z przesyłką pocztową:		
Rocznie	..	rs. 5 kop. —
Półrocznie	..	2 „ 50
Kwartalnie	..	1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz pięciowy lub jego miejsce .. kop. 5.
Reklamy 1 wiersz garmont. „ 12.
Nekrologi: za 1 wiersz „ 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia przez Redak. y przyjmują Warszawa Ajen-tura Ogłoszeń: Rajchman i Fren-dler, Senatorska 18.

Dnia 16 Września	4. Cypriana i Eufemii.
17	5 ran 8. Franciszka, Justyn.
18	8. Tomasza z Wilan. Józefa
19	8. Januariusza B. M.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 35
Zachód „ „ „ 6 „ 15
Długość dnia „ „ „ godzin 12 „ 40
Ubyło „ „ „ 4 „ 3

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu: Redakcja „Gazety Radomskiej“ — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubellowej; składy papieru: Rakowskiego i Pajęczkowskiego; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowskiego.

Kierunek „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.

Kaplica Kochanowskich w Zwoleniu.

Przy starożytnym kościele w Zwoleniu znajduje się kaplica w stylu odrodzenia, w katakumbach której spoczywają zwłoki Jana z Czarnolesia a na jednej ze ścian umieszczony jest sarkofag największego pieśniarza Polski z XVI wieku.

Pod kamienną płytą sarkofagu: złożono serce tego, co kochał naród i wznosił pieśnią opiewał zwyciężkie boje Stefana.

Nieśmiertelny twórca „Trenów“ i „d-prawy posłów“ został jednakże zapomniany — kaplica, mieszcząca tak drogienny skarb, chlubę narodu, znajduje się w naj-opłakaniejszej ruinie i nie przynosi bynaj-mniej zaszczytu potomkom, nie poczuwaj-ącym się do obowiązku ochrony nieo-cienionej pamiątki od ostatniej zagłady!

Taka relikwia narodowa, jaką posiada Zwolen, wśród innych ludów dawno już doczekałaby się nie tylko stosownego od-budowania, ale i upiększenia — dawno już stałaby się przedmiotem wędrowek nie ty-lko rodaków, ale i obcych.

U nas drogocenna pamiątka z powodu niedbałości naszej rozsypuje się w proch, zamiast lśnić blaskiem, dowodzącym, że ciągle pamiętamy o niej!

Starożytny kościół w Zwoleniu, dzięki staraniom i zabiegłości czcigodnego ka-plana-obywatela, ks. Aleksandra Bąkow-skiego, jest bardzo starannie odnowiony i

uporządkowany, kaplica zaś z braku środ-ków jest rudera, domagającą się szybkiej odbudowy.

Ponieważ grób i sarkofag „ojca poetów polskich“ należą do całego narodu, niechże więc cała Polska pomyśli o świętym obo-wiązku dla tego, który był i będzie jej chwałą!!

Niechże więc jak najrychlej zawiąże się komitet, niech zbierze środki i szybko przy-stąpi do dzieła!

Redakcja.

Głosy publiczne.

XXX.

(Słowo do t. zw. pesymistów.)

U nas w Radomiu, jeżeli się ma prze-prowadzić jakiś projekt, mający dobro ogó-lu lub pewnej instytucji filantropijnej na celu, to należy działać energicznie i śpie-sznie, gdyż w samym zawiązku spotyka się już opozycję i krytykę, dla tego tylko.... aby krytykować i w ten sposób dużo wol-nego czasu zabić, choćby to się działo ko-sztem cudzej dobrej opinii lub groziło za-niechaniem najpozyteczniejszej sprawy.

Wszak krytykowany w swoim czasie koncerta, urządzane na zebranie funduszu podstawowego dla tak pożytecznej dla miasta i całej okolicy kasy przemysłowców radomskich; krytykowany wystawę staro-żytności i rolniczą, śmiesznością okrywano myśli tomboli lub kiermaszu, a każda lote-ryja fantowa była źródłem najzłośliwszych docinków i krzywdzących insynuacji, prze-chodzących miarę zwykłej pustoty.

Nikt nie zaprzeczy, że obcinanie kupo-nów albo też i nawet niewymagająca zbyt

wielkiego wysiłku praca, są to czynności atrycjonalne i bardzo spokojne, przyjemne nawet, ale nie dają jeszcze tytułu do bez-względnej krytyki działalności ludzi, którzy są tyle śmiały, że zrodzona myśl w gło-wie czy sercu, pcha ich do czynu i znajdu-ją poparcie w gronie ludzi, miłujących do-bro ogółu.

Charakterystyczne słyszeć można dysku-sję, prowadzoną przy bilardowym stole lub w dymnej atmosferze cukiernianych gabinetów, „o eksploatowaniu publiczności na cele filantropijne!“

A jednak nie można nazwać wyzyski-waniem publiczności, że od czasu do czasu ktoś wystąpi z myślą urządzania koncertu dla uczniów lub na koloniję leczniczą dla dzieci biednych i chorowitych.

Nikogo nie zmuszono nigdy, aby był koniecznie na tych godach ducha, bileto-w „nie weiskano“, bo ich sprzedawać bez zu-pelnej jawności nie można; co większa, co-ny tych bileto-w bardzo są przystępne i prawie o połowę niższe od cen, praktyko-wanych przez nasze znakomite gwiazdy artystyczne, nawiedzające Radom.

Jeżeli przyjeżdżny pianista każe sobie rs. 3 lub co najmniej rs. 2 za bilet zapła-cić, to bez namysłu spieszymy jak na wy-sei, aby przyjąć do posiadania bileto-w.

Koncert jednak amatorski, bardzo do-brze ułożony i wykonany, który za połowę ceny zwykłych koncertów wystuchać mo-żna, „tak niektórych mężów oburza“, że gotowi niebo i ziemię poruszyć, aby myśli szlachetnej nie dało się w czyn zamienić! Nie jest to żadna przesada, ale najrzeczy-wistszą na nieszczęście prawdą, na stwier-dzenie, której liczne fakta zacytować można.

Zobaczmy, czy i w innych sferach dzieje się lepiej i czy tylko filantropia jest pod-dawana takiemu ostracyzmowi.

Ten pesymizm, mający głównie źródło w próżniactwie i w życiu bardzo monoton-nem, objawia się nie tylko na polu filan-tropii, ale w każdej dziedzinie, gdzie tylko jednostka, opierając się na własnej energii i uzdolnieniu, pragnie coś dodatniego dla ogółu robić.

Zaczątki towarzystwa muzycznego jak-ich to pocisków były przedmiotem, nawet chórów męzkich, tak dzielnie spieszących z pomocą w celach dobra ogólnego, rów-nież nie oszczędzono.

A może lepiej się dzieje na polu prze-mysłu? — ale gdzież tam!

Kiedy w pewnym towarzystwie ktoś o-śmielił się wyrzec, że Radom staje się mia-stem przemysłowym, to go literalnie wy-miano i pobito argumentami, że, jak do-tąd, tylko garbarnie prosperują i to dzięki temu, że lasy od szlachty można za bezcen kupować.

Argument to zupełnie z prawdą niezgod-ny, bo dziś, jeżeli kto się zdołał przy ka-walku lasu dębowego utrzymać, to zna do-brze jego wartość, a co ważniejsza, że na-sze garbarnie zasłane są głównie korą, sprowadzoną z dalekich stron Cesarstwa.

Przemysł więc garbarski jest wynikiem specjalnego uzdolnienia właścicieli tych zakładów przemysłowych i rozwija się dzięki ich pracowitości, a wspierany jest potężnym kapitałem, jaki tkwi w tych przedsiębiorstwach.

Ale z garbarniami już się poniekąd u nas pogodzone i przeciętny kapitalista radomski gotów by grosz swój zaryzyko-wać na weksel z dwoma pewnymi podpi-sami, znajdując oparcie na garbarni, a zadolenienie w 120% z góry.

Na szczęście! te błogie czasy dla kapi-talistów miejscowych już minęły! A jednak wbrew pesymistom, nie tylko garbarnie

PO BURZY.

OBRAZEK

przez

Klemensa Junosze.

— A czy on nie jest dzieckiem niedoli? Czy nie przeszedł chrztu nieszczęście, czy nie szedł w życiu przez ciemne kolacje. Jego los dotknął bardziej, aniżeli innych? — To prawda! — szepnęła Zosia — to prawda...

— I tobie i memu... obojgu wam należy się jaśniejsza chwila od losu... Dlaczegoż własnymi rękami ją odpychać?

— Pani! — odezwała się Zosia, mając oczy łez pełne — w związku, który projektuje pani, są szanse nierówne. Brat pani chce mi dać nazwisko swoje, majątek, zapewni mi życie wygodne i spokojne... a ja cóż mu ze swej strony ofiarować mo-gę?.. Co? powiedź pani sama... Jestem biedna, sierota, życie moje złamane...

— Ach! złamana... złamane! w twoim wieku ludzie się nie łamią a zresztą, moja Zosiu, zastanów-że się, czego ja od ciebie żądam, o co cię proszę? Czy zmuszam cię, abys wbrew przekonaniu własnemu i uczu-ciom została żoną mego brata? Czy ka-żę ci udawać przywiązanie, którego nie czu-jesz. Nie, moja Zosieczko, tego nie wyma-gam od ciebie. Jedynie tylko o cię pro-szę, nieopuszczaj mego domu, nie odje-żdżaj... pozwól memu bratu, żeby tu przy-chodził, żeby się o twoją rękę starał. Po-

znacie się bliżej, a jeżeli pomiędzy wami zawiąże się nie sympatii wzajemnej, jeżeli uznasz, że mój brat godny jest twej ręki... to uszczęśliwisz go. Jeżeli nie, uczynisz co ci się podoba... Cóż mi odpowiesz na to, Zosiu?

— Zostanę.

XII.

Nadeszła wiosna. W Lipinie ludzie krzą-tali się na folwarku i na wsi. Z plugami, z broniami wyjeżdżali na pole, było roz-prószyło się po pastwiskach, zrobił się ruch wiosenny. Bocian przywędrował ze stron dalekich, jaskółki uwiły się nad wodami a wieczorem można było słyszeć odgłosy fujarek pastuszych i rechotanie żab.

Pan Leon od niejakiego czasu więcej się gospodarstwem domowym zajmował, niż dawniej. Wstawał rano i kazawszy sobie konia podać, w pole albo do lasu wyje-żdżał. Po obiedzie wypoczywał w swoim ga-binecie, wieczorem zaś dzienniki czytywał, listy pisał albo rachunki załatwiał i tak był ciągle zatrudniony, że z żoną i panną Franciszką zaledwie podczas obiadu widy-wał się i kilka słów obojętnych z nimi zamieniał. Te obiady lipińskie były bardzo monotonne i odbywały się prawie w mil-czeniu. Służący podawał i sprzątał po-trawy, pani Anna czasem rzuciła jakieś słówko do dzieci a pan Leon zwykle nic nie mówił.

Po skończonym obiedzie wstawał, calo-wał żonę w rękę, poglaskał jasne główki

dzieci i ukłoniwszy się zdaleka pannie Franciszce, odchodził. Taka scena powta-rzała się codziennie, chyba że czasem gość się jaki trafił i monotonność tych uroczy-nych obiadów urozmaicił.

Właśnie p. Leon wstawał od stołu i u-jał rękę swej małżonki, aby złożyć na niej pocałunek, gdy pani Anna swym słod-kim, omdlewającym głosem rzekła:

— Mam z tobą do pomówienia.

— Ze mną?

— Ach, dziwi cię to? Zapewne! mówi-my z sobą tak rzadko...

— Ależ przeciwnie, zawsze jestem na twoje rozkazy.

— W takim razie, proszę cię, chciej przejść do salonu, rozmowa potrwa może dłużej, niż byś pan sobie życzył.

— Ale owszem, owszem.

— Wiem, że wolałbyś spać swoim zwy-czajem, ale rzecz jest ważna, proszę cię...

— Czy przynajmniej pozwolisz, że ka-żę sobie przynieść czarnej kawy?

— I zapewne zapalisz pan cygaro?!

— Jeżeli nie masz nic przeciwko temu.

— O! teraz możesz pan palić. Obojętne mi to jest, czy nasz salon zamieni się na kordegardę, czy nie...

— Dla czego?

— Chciał pan usiąść i posłuchać...

Pan Leon usiadł na fotelu, pani Anna zaczęła się przechadzać po salonie, pragnąc myśli zebrać. Wreszcie zatrzymała się przed mężem.

— Nie wiem, czy raczyłeś zauważyć, że dzieci nasze rosną...

— A istotnie! — odrzekł tłumnie zie-wanie — w samej rzeczy...

— Szczególna rzecz... a ja sądziłam, że pan tego nie widzisz, lub widzieć nie chcesz...

— Widzę codziennie...

— I nie cię to nie obchodzi?

— Ależ przeciwnie! bardzo...

— O, gdyby cię obchodziło, myślałbyś o tem, zastanawiał się...

— A ktoś pan powiedział, że nie my-ślę?...

— Zapewne, może zastanawiasz się, że-by im dać wysoką edukację, rozwinąć w nich talenta, jednym słowem, wychować je tak, jak przystoi panienkom ich urodzenia i majątku.

— Naturalnie...

— I sądzisz, że taką edukację dasz im tu w Lipinie?...

— Sama przecież wybierasz gubernant-ki, płacę im ile tylko każesz.

Pani zrobiła grymas.

— To wszystko na nic się zdało — rze-ka — córkom naszym czego innego po-trzeba.

— Hm, jak uważasz...

— Uważam, że trzeba ztąd wyjechać.

— Więc wyjeżdż!

— Nie wątpię, żeby to zrobiło panu przyjemność, ale my musimy wyjechać ztąd z całym domem.

— Wszyscy?

(D. c. n.)

się rozwijają.... Mamy również znaczne zakłady młynarskie w Radomiu i Firleju, młyny browary, destylarnie, a w ostatnich paru miesiącach (jakby w bajce zaczarowanej) wyrosła na Glinicach fabryka pp. Perkowskich i jest już czynna, dając zarobek kilkunastu ludziom. Fabryka ta, przetwarzająca owoce i jarzyny okolicznych sadów i ogrodów na konserwy, ma świetną przed sobą przyszłość i jest dowodem, że wbrew t. z. pesymizmowi naszym, przemysł Radomia i okolicy powoli wprawdzie, ale idzie naprzód!

Na cóż więc ten chłód apatii, po co tu pesymizm w obec faktów, że nowa myśl, nowe dążenia, szlachetna praca i czynny stwierdzają postęp nasz i to nie tylko w życiu towarzyskim, ale i na polu przemysłu.

Panowie pesymiści, przestańcie więc, bo mogliby pościć was kto, że życie nie u schyłku XIX stulecia, ale w epoce, w której obskurantyzm panował nad ludzkością i tamował pochód jej ducha!

* * *

MOJE MARZENIE.

Kiedy już czarna dola nas przyciska,
Duch nasz zamykamy nad poziom nie wzięta,
Pozwólmmy myśli, niech z swego siedliska
Pomknie na chwilę po za obręb świata.

Śniłem, że Stwórca, by odrodzić ludy,
Bratniej miłości tełniał w nich swego ducha,
Stworzył wszechświat cud nad wszystkimi
Spoił ogniwa ludzkości łańcucha.

Ludy się splotyły w jeden uścisk bratni
Serce do serca na braterskim łonie,
Równości! — nikt pierwszy i nikt nie ostatni!

Sen to był, jednak, jak ożywcza rosa,
Serce me poi, słońcem w myśli tonię,
Uniósł mnie z ziemi na chwilę w niebiosy!

Stanisław Pałka.

Wiadomości bieżące.

Ministerium komunikacji wydało rozporządzenie, obowiązujące wszystkie koleje, ażeby podróżnym, niemogącym odbywać z powodu nagłej choroby dalszej podróży, zwracaną była opłata za bilety, z potrąceniem przejechanej przestrzeni. Nowe rozporządzenie jednak nie obowiązuje, jeżeli podróżny z własnej winy lub chęci nie odbędzie całkowitej podróży.

Przeglądanie na stacjach kolejowych towarowych ksiąg ekspedycyjnych okazało się koniecznym, że z względu, iż inspektorowie podatkowi, celem ocenienia obrotów handlowych muszą się przekonywać o ilości wysyłanych lub odbieranych towarów. Dotąd urzędnicy ekspedycyjni nie chcieli pokazywać ksiąg, twierdząc, iż jest to tajemnica handlowa, obecnie departament kolei wydał rozporządzenie wydawania ksiąg inspektorom na każde ich zażądanie.

Ministerium komunikacji wydało nowy okólnik do kolei żelaznych w sprawie kas emerytalnych. Jak wiadomo, na wszystkich kolejach mają być zaprowadzone kasy emerytalne, oparte na jednostajnych zasadach. Kasy zaś emerytalne, istniejące już obecnie, a oparte na innym systemie, mają przystąpić do likwidacji. Owóż w wypadkach, gdyby się okazało, że pewna kolej nie przedstawia warunków, pozwalających na założenie kasy emerytalnej, może być dla niej zaprowadzona kasa przeznaczonej, wszakże tylko za Najwyższem zezwoleniem w każdym poszczególnym wypadku. Decyzya co do tego, jaką dana kolej ma założyć kasę: emerytalną czy też przeznaczonej, należy do rady zarządzającej tejże kolei, z udziałem przedstawicieli głównych wydziałów służby kolejowej. Decyzya w ten sposób powzięta, po rozpatrzeniu jej na ogólnym zgromadzeniu akcyonaryuszów, powinna być przedstawiona do ministerium. Również rada zarządzająca, w podobnym porządku do powyższego, ma przedstawić w następstwie i projekt nowej ustawy, zgodnej z zasadami ogłoszonego w tej mierze postanowienia. Termin złożenia, tak pierwszej decyzji, jako też i projektu nowej ustawy oznacza p. minister komunikacji. W wykonaniu przeto

nowozatwierdzonego prawa p. minister wydał wspomniany okólnik, oznaczający termin złożenia deklaracji na d. 13-ty grudnia r. b. i zawiadamiający zarazem, że termin przedstawienia projektu ustawy nowej kasy będzie oznaczony przez oddzielne rozporządzenie.

Wiedeńska „Neue freie Presse“ donosi, że z wyższego rozporządzenia poddani ruscy, przybywający do Austrii, będą musieli oddać zaopatrzone w wizę paszportu w wizę konsula austriacko-węgierskiego. Ci podróżni, których paszporty nie okazały się zaopatrzone w wizę, proszeni będą o wskazanie stacji granicznej, przez którą opuścili zamierzają terytorium Austro-Węgier. Tam dopiero zostanie zwrócony im paszport ruski.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś w kościele parafialnym podczas sumy słowo Boże głosić będzie ks. Karol Ślawnicki.

W kościele po-Bernardynskim wczasy sumy kazać będzie ks. Tiakor.

Na wpisy dla niezdolnych uczniów. Według umówionych warunków z paną L. J. składam rs. 2 na wpisy dla niezdolnych uczniów od K...

Razem z poprzednimi ofiarami złożono na wpisy dla niezdolnych uczniów w redakcji naszej rs. 103.

Dla biednych uczniów. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że koncert amatorski w połączeniu z teatrem amatorskim stanowczo dochodzi do skutku.

Popis muzyczny, jeżeli władza gimnazjalna pozwoli, odbyć się ma już w przyszłym tygodniu.

Ze będzie miał powodzenie nie ulega wątpliwości, zwłaszcza, że Szanowni amatorzy w antrakcie odegrają wyborną i wesołą komedję Lubowskiego p. t. „Kiedys obiad“.

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Radomiu. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że w gronie obywateli i przemysłowców miejscowych powstała myśl zorganizowania Towarzystwa wzajemnego kredytu na tych samych zasadach, na jakich rozwija się ono w Warszawie.

Sprawie tej wkrótce poświęcimy obszerniejsze słowo.

Błędna informacja. Niektóre pisma warszawskie, posiadające nawet dość znaczne środki na źródło informacji pusiły znowu kaczkę, donosząc, jako fakt niezbity czytelnikom swoim, „ze kaplicę Kochanowskiego w Zwoleniu, zbudowaną w stylu renesansowym, zaczęła odnawiać tutejsza spółka malarzy i rzeźbiarzy“.

Prostując tę mylną wiadomość pism warszawskich, notujemy, że kaplica Kochanowskich oczekuje dotąd odbudowy a inicjatywę onej podnosimy w dzisiejszym numerze „Gazety“, prosząc wszystkie pisma polskie o powtórzenie takowej!

Ogólne zebranie. Dziś odbędzie się ogólne zebranie uczestników Kasy zaliczkowo-wkładowej uczestników rządu gubernialnego w Radomiu.

Na porządku dziennym będą następujące kwestye, przedstawione pod obrady ogółu:

- 1) Odczytanie sprawozdania z działalności instytucji za rok ubiegły.
- 2) Zatwierdzenie rachunków.
- 3) Wnioski uczestników.

Dyrekcya szczegółowa Towarz. kredyt. ziemskiego w Radomiu za nieopłacenie rat należnych w terminie, wystawia na sprzedaż 58 majątków. Majątki te obciążone są długami od rs. 1.342 do rs. 52.788.

Rezultat wyborów. Przez ministra sprawiedliwości zatwierdzeni zostali wybrani na sędziów gminnych w gub. radomskiej: Kazimierz Sadowski, Feliks Orłowski, Alfred Jabłoński, Ignacy Orłowski, Zygmunt Szydłowski, Teofil Ziemiński, Karol Gołoński, Lucyan Prószkowski i Lucyan Stróżyński. Mianowani zostali sędziami gminnymi z urzędu w gub. radomskiej: Stanisław Leszczyński i Władysław Kościukiewicz w pow. kozienickim, oraz Karol Przewłocki w pow. opoczyńskim.

Aptek gub. radomska liczy ogółem 39, wśród których wiejskich jest 10. Aptek rządowych gubernia nie posiada.

Kosztowna szybę wystawową w cukierni p. Everta, wartości przeszło 200 rs., w środę około godz. 10 wieczorem rozbil

jakiś ulicznik, uderzywszy w nią kamieniem.

Jużto po raz drugi p. E. ponosi taką znaczną szkodę — przed dwoma laty wskutek nieostrożności parobka a obecnie przez nikczemną złośliwość.

Sądny dzień czyli Jomkipur u wyznawców Starego Zakonu obchodzony był wczoraj uroczystie przez modlitwy w bóżnicy i całodzienny post.

Wiele osób innych wyznań zwiędziło dom modlitwy, z ciekawością przysłuchując się śpiewom, dyrygowanym przez kantora, oraz bogato srebrnym haftem naszywanym okryciom śmiertelnym i jarmułkom, migotającym wśród powodzi światła gorejących świec.

Pomysłowi 12-0 letni Fajwel Ratolnik z Szydłowa i 11-0 letni Jozek Grosfeld z Wolanowa, obaj znani tutejszej policji jako *dominiarze* (złodzieje kieszonek), umyślili na większą skalę prowadzić swe interesa, w tym też celu, przed kilku dniami, przy ul. Wałowej, gdzie mieści się skład żelaza kupcowej Małki Lipsztajn, w nocy wylamali otwór w dachu, pokrytym gontem i już mieli dostać się do środka, gdy wtem spostrzegli ich miejscowy stróż. Na ratunek wzięli się ucieczką, lecz zostali przytrzymani, a pozostawione na dachu buty i chałat są dowodem przestępstwa, chociaż, do tych rzeczy nie przyznają się wcale.

Obecnie obaj oczekują w areszcie wyroku sądu.

Koncert orkiestry wojskowej pod dyrykcją p. Zaruby odbędzie się jutro w Nowym ogrozie miejskim. Program urozmaicony.

Nekrologia.

W piątek, d. 14 września, kółko znajomych, przyjaciół i krewnych odprowadziło z dworca kolei na miejsce wiecznego spoczynku zwołki s. p. **Ludwika Prażmowskiego**, studenta szkoły politechnicznej pskowskiej, zmarłego d. 12-m września w Sandomierzu, w wieku lat 18.

W zmarłym tak rodzina, jak i społeczeństwo poniosło niepowetowaną stratę, zdolności jego bowiem, chęć wiedzy i przywiązanie synowskie, wielkie wrożyły nadzieje.

Cześć jego pamięci!

D. 12 września r. b. w sandomierskim kościele katedralnym odprawione zostało żałobne nabożeństwo za spokój duszy s. p. **Pawła Figurskiego**, alumna seminarium, zmarłego w dniu 3 września we wsi Barczyka, w powiecie kozienickim. Nabożeństwo zakończonem zostało uroczystą mszą św., celebrowaną przez ks. prałata Kijankę, regensa seminarium.

S. p. **Ignacy Czempiński**, obywatel ziemski i sędzia gminny, po ciężkiej i bolesnej chorobie, przeżywszy lat 66, życie zakończył d. 14-go września 1888 roku.

Pogrążona w ciężkim smutku żona zmarłego i rodzina, zapraszają przyjaciół, krewnych i znajomych s. p. Ignacego na wyprowadzenie zwłok ze wsi Mszadla do kościoła parafialnego w Janowcu w dniu 16 b. m., t. j. w niedzielę i na złożenie zwłok do grobu w d. 17 tegoż miesiąca, to jest w poniedziałek na cmentarz parafialny.

Z okolicy.

Z wycieczki do Ujazdu. (Dokończenie.) Po wycieczce w zamku, gdzie jeden z towarzyszy zaśpiewał: „na którym niegdys brzmiało wesele, gdzie dzisiaj porasta ziele, gdzie wieczna żaloba się kryje, gdzie nawet i pies już nie zawyje“ — ruszyliśmy z powrotem do Opatowa, lecz już drogą boczną, polową. W bliskim promieniu miejscowości ta po drodze od wjazdu do Kopca, ma grunta nader liche, piaszkowate, widzieliśmy przeto mizerniejsze żyto, owies niezbyt grykę i kartofle, pszenicy zaś nawet na lekarstwo; droga więc się wężykowato, w wąwozach, z góry i pod górę około dominującego ładnego lasu, na górze, oddzielnego od nas jakąś mizerną rzeczką i pasem łąk, łożyskiem której już od wsi

Kopca do wsi Boduszewa podróż czas jakiś odbywać musieliśmy. Tu już urodzajność lepsza, lecz drożyna w wąwozach tak wąskich, że spotkawszy się z furą, naładowaną pszenicą, musieliśmy naszą bryczkę winować na górę, by dać miejsce pszenicy, podążającej z góry; poczem znowu musieliśmy sprowadzić bryczkę i konie z góry na drogę, by wyjechać i dojechać do Boduszewa. Po wyjeździe z Boduszewa, krajobraz się zmienił.

Oczom naszym przedstawiła się okolica więcej równa, więcej urodzajna, bogatsza w wodę i otoczona lasami — tak już dochaliśmy do folwarku Mydlowiec, zagospodarowanego i utrzymanego bardzo dobrze. W Mydlowcu zaskoczyła już nas noc, noc groźna, bo czarna, brzemienna w oluwiane chmury, których groźę od czasu do czasu powiększał daleki szum i nieustający błysk wokół na nieboskronie. Okolica ta była nam zupełnie obcą, dlatego wzięliśmy sobie przewodnika, by nas wyprawił na drogę niemylną. Pod groźną więc straszną burzą, jaka w następstwie nocy tej szalała, przejechaliśmy Mydlów i Grocholicę, więc, mającą znakomitą goźdźnię, własność p. R., i racjonalnie prowadzone gospodarstwo, ale też i drogę od wsi przez rzekę z góry, bez mostu urządzoną, i na koniec dojechaliśmy szczęśliwie cało przed burzą do Włostowa, majątku p. K., położonego obok szosy z Opatowa do Sandomierza idącej. Włostów oddalony o wiorst 7 od Opatowa, obok kulturowego gospodarstwa, ma piękną i prawdziwie pańską rezydencję, z przepięknym ogrodem i dworskimi zabudowaniami. Ma ładny, prastary, choć skromny kościółek; wieś porządną i długą, nad stawem położoną drogę, wysadzoną starymi drzewami, podobnie i szosę, a ztąd i dobrą komunikację. Umieściliśmy się w czysto i porządnie utrzymanym zajeździe, a przeżytki parogodzinnej burzy, podczas której gospodarz opowiadał nam o klęskach, jakie zdarzyła ostatnia burza z gradem we Włostowie i Słotowie, dochodzących do poważnej sumy 15.000 rubli, niesienkowanego zboża. Nasz przewodnik opowiadał znowu, jak we wsi, podczas ostatniej burzy, gdy on, jako polowy, z obowiązku służby obchodził stojące zboże w mendlach na polu, pilnując od złodzieja — i o dziwo! wśród grzmotów i piorunów złapał jednego z włóścian na uczynku. „Mój Boże, jak się on Boga nie bał kraść w taką porę“ — to są słowa jego.

Wyruszyliśmy z powrotem już szosą do Opatowa, dokąd dojechaliśmy szczęśliwie, muszę dodać szczęśliwie, gdyż na pierwszej wiorście od Opatowa, z powodu zjednia mostu dla reparacji, trzeba było zjechać z góry przez rzekę Łukawkę, obok strasznego wyrwy, gdzie stał most, i windować się znowu na górę dla wjazdu na szosę, co przy tak ciemnej nocy przedstawia zadanie nie łatwe do spełnienia. Mimowoli nasuwa się pod pióro prośba do Władzy szosowej, by przejazd taki podczas ciemnych nocy był oświetlony, chociażby jedną tylko latarnią, a to w celu uniknięcia nieszczęśliwego wypadku. Ostrożność ta w podobnych okolicznościach wszędzie jest zaprowadzana.

Zastyszana jeszcze jedną śpiewkę notuję ze szczera chęcią:

Kaj się działy dawne czasy,
Kiej czelek był szczęśliwy:
Grały skrzypki, grały basy
I flegie piskliwy.

Szedł do żniwa, ba z ochotą!
Czekał na dożynki,
Machał sierpem, machał kosą
Na prześcig z dziewczynki.

A dziewczucha, kiejby zucha,
Rej wiodła na przedzie —
I szły za nią, kiej za panią
Drugie żniwiarzeczki.

Pożary w gub. radomskiej:

W powiecie radomskim: We wsi Gulińnek, gm. Zakrzew, od uderzenia pioruna spaliły się dwie stodoły i chlew, należące do Franciszka Gołosa i Korczaka, ubezpieczone na rs. 140. — We wsi Słupica, gm. Gzowice, od uderzenia pioruna spaliły się trzy stodoły i trzy chlewy, należące do Szymona Grzywacza, ubezpieczone na rs. 800.

W pow. kozienickim: We wsi Radki z niewiadomej przyczyny spalił się dom Leona Dutka, ubezpieczone na rs. 120. — We wsi

Celinowie od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom Jana Grendy, ubezpiecz. na rs. 200. — We wsi Budki z niewiadomej przyczyny spalił się dom, stodoła i obora, Karola Chmielewskiego, ubezpiecz. na rs. 350. — We wsi Regowie, z tejże przyczyny spaliło się cztery domy, należące do Mizaka Barańskiego, Wieczorka i Izraelity Lejzora Bojmel, ubezpiecz. na rs. 1,300. — We wsi Białogóra od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliło się dwa domy i dwie stodoły wieśniaków Kolesińskiego i Kowalewskiego, ubezpiecz. na rs. 350. — We wsi Przewóz od podpalenia spalił się obora i stodoła Jana Wasilenki, ubezpiecz. na rs. 60. — W osadzie Zwoleń, od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zapalił się dach na domie Joska Kufmana, ubezpiecz. na rs. 440.

W pow. opoczyńskim: We wsi Ostrowie od uderzenia piorunu spalił się dom, stodoła i obora, należące do Jana Wiktora Wiczy, ubezpiecz. na rs. 150. — We wsi Kruszwice z niewiadomej przyczyny spalił się dom, trzy stodoły i dwie obory, należące do Antoniego Badury, ubezpieczone na rs. 1,390. — We wsi Sielec od uderzenia piorunu spalił się dom Andrzeja Powąski, ubezpiecz. na rs. 170. — We wsi Domasno od uderzenia piorunu spalił się dwie obory Szymona Tomczyka, z których jedna ubezpiecz. na rs. 60.

W pow. opatowskim: We wsi Kielczyne od podpalenia spalił się dom, stodoła, obora, szopa i parkan, należące do Izraelity Jankiela Morszana, ub. na rs. 770. — We wsi Zagrody od uderzenia piorunu spalił się dwie stodoły, należące do Antoniego, Józefa i Franciszka Kiema, ubezpiecz. na rs. 300.

Z kraju.

W Warszawie dnia 11 b. m. odbyło się uroczyste zamknięcie roku akademickiego 1887/8 a zarazem otwarcie nowego w miejscowym uniwersytecie. Za napisanie rozpraw konkursowych otrzymali złote medale: Lucyan Dankowski, który ukończył w roku 1887 wydział matematyczny, student III-go kursu wydziału przyrodniczego, Józef Ejsmond i student IV-go kursu wydziału medycznego, Biernacki i Zawadzki. Medal srebrny otrzymał Józef Rzedzian, który ukończył w r. 1887 wydział historyczno-filologiczny, a zaszczytne odznaczenie student IV-go kursu wydz. prawnego, Stefan Holewiński. Po rozdaniu medali profesor wydz. medycznego, Łapezyński, miał pogadankę „O chorobach zaraźliwych i organizmach chorobotwórczych”. Akt uroczysty ukończył się przed godz. 3-cią po południu, zaszczytliwi go zaś swą obecnością: Główny Naczelnik kraju i inni dostojnicy duchowni, cywilni i wojskowi. — Salon artystyczny malarzy i rzeźbiarzy został już przeniesiony na ul. Nowy Świat Nr. 56. Wczoraj odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu. — W muzeum przemysłu i rolnictwa w przyszłym miesiącu otworzona będzie wystawa nasion. Deklaracje jeszcze są przyjmowane. — Warszawa obecnie liczy 103 prywatnych zakładów naukowych. — Fabryka zegarków stanowczo podczas zimy zostanie już otworzona.

W Łodzi lieba obłąkanych wzrasta w przerażający sposób a przytłoku dla tych nieszczęśliwych jak nie ma, tak nie ma. — Towarzystwo cyklistów urządziło tu dnia 16 b. m. turniej welocypedowy. Zwycięzcom będą rozdawane medale. — P. Kościelicki organizuje tu stały teatr polski, którego siły artystyczne będą wyborowe.

W Kielcach w ubiegły czwartek odbyły się wybory prezesa Dyrekcji szeregowej w miejsce wyszłego z urzędowania p. Erazma Różyckiego.

Kronika rolnicza.

Płótno z łydy chmielowych. Roskie „Nowosti” podają nowy sposób robienia płótna, który z czasem bardzo ważnym i korzystnym wynalazkiem stać się może. Hodowcy chmielu w Nowogrodzkiej gubernii wpadli na myśl zużytkowania odpadków chmielowych przez wydobycie z nich włókna i przerobienia go na przędzę. Próby udało się wyśmienicie i przeszły wszelkie oczekiwania — tkanina, uzyskana z tej przędzy, okazała się zdolną do użycia, a nawet bardzo zbliżoną do grubego płótna, konopnego lub lina.

Licytacje.

== Rząd gubernialny radomski podaje do wiadomości powszechnej, że d. 21 września (3 października) r. b. w biurze tegoż odbędzie się licytacja (in minus) zapomocą opieczetowanych deklaracji na dostawę drzewa i węgla kamiennego dla więzienia radomskiego i sandomierskiego od d. 1 stycznia 1889 r. do tegoż dnia 1890 r. oddzielnie na każde więzienie, od ceny za jeden sześc. półkubiczny drzewa sosnowego dla więzienia radomskiego rs. 3 kop. 80, (około 400 sześc.) i za pud węgla kamiennego kop. 12, (około 1,200 pudów) a dla więzienia sandomierskiego od ceny za jeden sześc. półkubiczny takiegoż drzewa rs. 5 kop. 72, (około 400 sześc.) i za pud węgla kamiennego kop. 12, (około 440 pudów).

Warunki licytacji mogą być przepatrywane każdodziennie, wyłączać się wolno, w wydziale Wojenno-policyjnym tegoż rzadu.

Rozmaitości.

Smutny wybór. Młode panienki rozmawiają pomiędzy sobą:
— Ja wyjdę za bruneta.
— Ja za blondyna.
— Ja za szatyna.
— Ja — odzywa się panienka bez posagu — wyjdę za...

— Ty — przerywa jej matka — będziesz wybierała pomiędzy siwymi.

Także zawód. Malarz do swego modelu: No, dożył już. Do widzenia jutro.

Model. Jeżeli można, to przyjdź w poniedziałek. Jutro niedziela.

Malarz. Cóż to szkodzi?

Model. W niedziele chodzę zawsze z żoną i dziećmi do naszego dziadka.

Malarz. Tak? A czemuś on jest?

Model. Szkieletem w ogrodzie zoologicznym.

Wiadomości polityczne.

Wielkie ćwiczenia wojenne, jakie odbyły się w pobliżu Nowej Pragi w obecności Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra III, według „Grażdanina”, miały do rozwiązania taktyczne raczej, niż strategiczne zadania. Wojska podzielone były na dwa korpusy, z których zachodni, silniejszy, a-takował, podczas gdy wschodni cofał się ku Nowej Pradze, gdzie otrzymał posiłki. Wówczas przeszedł on w działanie zaczepne i dwukrotnie zaatakował pozycję korpusu zachodniego pod Nową Pragę. Postawa rezerwistów, w liczbie około 10,000 ludzi, powszechnie była chwalebna.

Przechodząc do ogólnego stanu politycznego Europy, zaznaczyć należy wysiłek prasy berlińskiej w składaniu hołdów demonstracyjnym arcyksięciu Albrechtowi, w którym upatrują nawet „geniusz wojenny”. Z tego powodu „Nationalzeitung” uważa przybycie arcyksięcia do Berlina za „wypadek niezmiernie radosny” i upatruje w nim dowód, że dzisiejsze stosunki Niemiec i Austrii polega nie tylko na pisanych traktatach, lecz, że jest on wskazany przez rozwój historyczny obu państw, i że trwałość jego nie będzie miała końca. (I)

Byłoby to dowodem, że t. zw. liga pokoju środkowo-europejska jest nierozdzielna. Inaczej jednak zapatrują się na nią dzienniki ruskie, które wprost piszą, że jeżeli nie zajdzie nie przewidzianego, liga owa pozostanie sobie kombinacją polityczną z czysto akademickim charakterem, chociażby to było bardzo nawet nieprzyjemne dla wiedeńskich i petersburskich russofobów, łudzących się do niedawna jakimśi nadziejami.

Z Paryża donoszą, że Ferry wziął na siebie cały kierunek ruchu antybulanowskiego. Przedewszystkiem postanowił on zgromadzić silnie wszystkie frakcje umiarkowanej lewicy pod hasłem: żadnej rewizji, wybory wedle okręgów. Zamierza on zmusić rząd, aby zaraz po otwarciu izby wniósł swój projekt rewizji konstytucji i upadł z nim. Wówczas przy pomocy monarchistów Ferry powróciłby do władzy i utworzył t. zw. „silny rząd”.

„Republique Fr.” pisze:

„My, postępowi a umiarkowani republikanie, którzy jesteśmy jedynymi prawdziwymi konserwatystami w tym kraju, mamy nad sobą przedziwny sztandar, niesiony kiedyś dłońmi Thiersa i Gambetty. Nie ukrywajmy go, ale rozwijmy szeroko! Pod łudzącym pozorem skutecznego odparcia zamachom cesarza-awanturnika, któregoście wy (radycaliści)

uformowali i własnymi dłońmi wypieścili, żądacie od nas, abysmy z wami razem popełniali najgorsze głupstwa i chwiejne a trwożne masy tem rychlej zapędzali w ramiona reakcji! Nie, powiemy raczej całą prawdę: ruch boulangerski z całą swoją potwornością jest logicznym wynikiem radykalizmu!”

Podczas obiadu dworskiego w Wiedniu, cesarz Franciszek Józef z powodu dnia imienia Najjaśniejszego Monarchy ruskiego wniósł toast za jego zdrowie. Cesarz Franciszek Józef, arcyksiężna Rudolf i Karol, ubrani byli w swoje mundury ruskie.

Wiedeńska „Neue fr. Presse” ogłosiła tekst repliki królowej Narałi serbskiej, na pozew rozwodowy króla Milana, który przystąpił w streszczeniu.

Wyraziwszy na wstępie ubolewanie nad krajem, któremu Opatrzność nie oszczędziła obrazu niezgody w łonie rodziny pańskiej, królowa mówi dalej:

„Królowi, a mojemu dostojnemu małżonkowi podobało się odepchnąć od siebie swoją prawą i uległą małżonkę, której przed ołtarzem zaprzysiągł wierność, miłość i opiekę dogonną, a która dała życie dziecku, którego Podobało mu się tę pierwszą, której przypada dola zasiąść po pięciu wiekach na tronie Nemaniców, wyznać jako zbrodniarza z kraju, który gorąco ukochał!”

Następnie odwołuje się do wyroku historyi, która jest „sędą swiata”.

„Los mój — powiada — musiałby z kamienia łzę wycisnąć a przecież nie żądam współczucia tylko sprawiedliwości!”

Wyraźnie i stanowczo oświadcza królowi, że na rozwód nie zgodzi się pod żadnym warunkiem, ponieważ uznaje go za nieuzasadniony a przekonania religijne i poczucie obowiązku względem syna i tronu nie pozwalają jej na to.

Ostatnia poczta donosi, że w Abbazy Ristic wskazał królowi Milanowi zgubne skutki jego rozwodu i opracował zasady porozumienia się małżonków. Król zgodził się na nie. W związku z temi układami pozostaje zamiar Risticza spędzenia pewnego czasu w Wiedniu i odwiedzenia Berlina.

Z Bukaresztu piszą, że przed kilkoma dniami wyszedł na świat nowy dziennik rumuński: „Adeverul” (Prawda), organ młodego księcia Aleksandra Kuzy, pretendenta do tronu rumuńskiego. Hasłem „Prawdy” są słowa zamienionego poety rumuńskiego Alexandri: „Strzeż się, rumuńczyku, mieć w twoim domu cudzy gwóźdź”, a cel: „niezawisłość młodego państwa od jakiegobądź jarzma cudzoziemskiego”.

„Dynastia Hohenzollernów u nas znienawidzona, wzgardzona, zawzięta troni tylko zdajcom z r. 1866-go, ona pozostanie zawsze obcą naszymu narodowi.”

„Niezawisłość! niezawisłość! Jesteśmy od Turcji, lecz za to żyjemy w niewolniczej służbie u Niemców. Przez 22 lat cierpi honor kraju, temu trzeba położyć koniec! Konstytucja musi być zmieniona, a wybór wolnego narodu niechaj rozstrzygnie pomiędzy dynastją cudzoziemską a narodową.”

Surowa nagana, jaką cesarz austriacki dał biskupowi dyakowskiemu, Strossmajerowi, za jego telegram, wysłany do Rosji z powodu święcenia 900-letniego jubileuszu zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi, zajmuje w stolicy Habsburgów umysły wszystkich.

Odpowiedź Strossmajera na nagany cesarską a mianowicie słowa, że „jego sumienie jest czyste”, sprawiło w poważnych kołach głębokie i sensacyjne wrażenie.

Reklamy i Ogłoszenia.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Przybyły z Warszawy na krótki czas fortepianista, Bronisław Jagielski, ma honor zawiadomić Szanowną publiczność, że zajmować się będzie korektą i strojeniem fortepianów. Osoby interesowane raczą adres zostawić w cukierni W-go Everta.

Markus Rosen, agent welny
Warszawa, ulica Pawia N. 12

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodzko-Dąbrowskiej

od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	pocz. tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Z Iwangr. do Dąbrowy	11	30 rano	12	05 w noc
Wych. z Iwangrodu	1	31 pop.	2	43 „
„ z Radomia	3	09 „	5	12 „
„ z Bzina	4	57 „	7	28 rano
przych. do Dąbrowy	10	14 w n.	1	59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.				
Wych. z Dąbrowy	5	10 rano	11	10 w noc
„ z Kiele	12	34 pop.	4	43 „
„ z Bzina	2	45 „	6	31 „
„ z Radomia	4	18 „	8	06 rano
przych. do Iwangr.	6	28 wiec.	10	02 „
Z Kuluszek do Ostrow				
Wych. z Kuluszek	10	24 wiec.	9	36 rano
„ z Bzina	6	06 rano	3	25 pop.
przych. do Ostrowa	8	46 rano	5	14 „
Z Ostrow do Kuluszek				
Wych. z Ostrowa	12	05 pop.	1	47 w noc
„ z Bzina	3	18 „	6	16 rano
przych. do Kuluszek	6	48 wiec.	1	51 pop.

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Kuluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

Austriackiej.	tow. osob.		osobowy	
	g.	minuty	g.	minuty
Strzemieszyskie odch.	1	51 pop.	9	57 wiec
Granica przychodzi	2	14 „	10	20 „
Granica odchodzi	4	47 rano	10	51 „
Strzemieszyskie przy.	5	07 „	11	18 w n.
Pruskiej.				
Strzemieszyskie odch.	2	02 pop.	10	07 wiec.
Sosnowice przychod.	2	34 „	10	37 „
Sosnowice odchodzi	4	42 rano	10	38 „
Strzemieszyskie przy.	5	17 „	11	08 „

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszyska w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszyskach zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk

Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości pp. artystów miejscowych, iż na zasadzie, odezw biura oddziału ruskiego wystawy powszechnej, odbyć się mającej w Paryżu w r. 1889, gotów jest pośredniczyć w przysyłce dzieł sztuki na pomienioną wystawę z zastrzeżeniem ścisłego zastosowania się życzącym wzięść udział w takowej do wydanych i wydać się jeszcze mogących w tym względzie przepisów.

Na wystawę powszechną posłane być mogą następujące dzieła sztuki, wykonane po 1-m maja 1878 roku: 1) Obrazy olejne. 2) Rysunki, akwarelle, pastele, miniatury, emalje, malowania na porcelanie, kartony do malowideł na szkle (okien), za wyjątkiem przedmiotów wyłącznie ornamentacyjnych. 3) Rzeźba. 4) Medalierstwo. 5) Architektura. 6) Rytownictwo. 7) Litografia. Uwaga. Na wystawę nie będą przyjmowane: kopie wszelkiego rodzaju, obrazy albo rysunki bez ram i rzeźby z gliny niepalonej.

Kwalifikować będzie do wysiłki dostarczone dzieła komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, zaś ostateczne przyjęcie na wystawę zakwalifikowanych i przesłanych przez komitet dzieł zależeć będzie od uchwały specjalnej komisji w Paryżu, w której uczestniczyć będzie, jako członek takowej, i delegat Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem. Wszelkie wydatki, związane z wystawą przyjętych dzieł sztuki, przyjmuje na siebie wzmiankowane wyżej biuro oddziału ruskiego wystawy powszechnej.

Życzący wzięść udział w pomienionej wystawie, winni najpóźniej do dnia 1 października r. b. nadesłać pod adresem komitetu Towarzystwa deklarację, zawierającą tytuł dzieła, cenę w rublach, wymiary w metrach (łącznie z oprawą), imię i nazwisko autora i jego dokładny adres — zaś same dzieła dostarczyć winni do lokalu Towarzystwa najpóźniej do dnia 1 lutego 1889 roku.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Z. R. Nie ulega żadnej wątpliwości, że talent posiada Szanowny Pan niezaprzeczony, forma tylko pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nadesłanych utworów nie drukujemy, ale radzimy Panu pracować nad sobą, gdyż istotnie byłoby szkoda talentu.

Panu K. L. w R. Nie możemy!

Panu S. w O. Zamówiliśmy, będzie Szanowny Pan zadowolony.

Panu A. P. w Radomiu. Nie uczyniliśmy zmianki dlatego jedynie, że p. Puchaiewski nie postarał się o to.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka

muzyki wyższej
z dyplomem konserwatorium warszawskiego.

udziela lekcji

wyższej gry fortepianowej, zasad muzyki, harmonii, śpiewu zbiorowego, oraz przygotowanie do konserwatorium. — Wykładać może w językach obcych. — Wiadomość w Redakcyi.

Z. SZCZERBIŃSKI

stroiciel i korektor fortepianów, przybył z Warszawy do Radomia i podejmuje się strojenia fortepianów oraz wszelkich reparacji. Wiadomość przy ul. Spacerowej, w domu Milkuszyca u p. Barańskiego.

Osoba starsza, wychowana w Paryżu, poszukuje miejsca: w mieście lub na wsi, do udzielania języka francuskiego i muzyki. Wiadomość w redakcyi.

Osoba, w średnim wieku, znająca się na domowym gospodarstwie, poszukuje miejsca do zarządu domem w mieście lub też na wsi.

Osoba w średnim wieku, inteligentna, poszukuje miejsca do zopiekowania się dziećmi, panienkami lub też do zarządu domu. — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Leśniczy-technik, z Ks. Poznańskiego, z kilkunasto-letnią praktyką, zarządzający od lat kilku lasami w Królestwie Polskim, obecnie już poddany tutejszy, poszukuje posady nadleśniczego większych lasów. Adres w Zarządzie lasów w Podzamczu, poczta Sobolew gub. siedlecka.

Sprzedaż i kupno.

Ogród, znacznej przestrzeni, jest do wydzierżawienia na lat kilka w folwarku Chomętów-Puszczy, odległym od Radomia o wiorst dziesięć, od Skaryszewa o wiorst pięć. Bliższa wiadomość na miejscu.

Zarząd lasów Maciejowskich i Magnuszewskich w Podzamczu, poczta Sobolew, stacya kol. Nadwiślańskiej — sprzedaje po cenach umiarkowanych różnego rodzaju sadzonki drzew, krzewów leśnych i parkowych. Cenniki na żądanie się przesyła franko.

Do sprzedania!

Majątek ziemski w sandomierskiem. Włók 9, bez służebności — Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Potrzeba służącej, która umie gotować i sprzątać. Świadczenia wymagane. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Dla Kaszlących i Osłabionych.

Nagrodzone na Warszawskiej i Lwowskiej Wystawach Hygieniczno-Lekarskich, Listami pochwalnymi i medalem na Wystawie Krakowskiej, koncesjonowane przez Władzę Lekarską:

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa“

Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, pewniejsze i o 50 procent tańsze od zagranicznych. Paczka karmelków 15 kop. flaszka ekstraktu kop. 75.

DRZEWKĄ

OWOCOWE

są do sprzedania w dobrach Sucha. Stacya pocztowa Białobrzegi.

Tabliczki Szyfrowe

zamówić można z natychmiastową dostawą osobiście lub piśmiennie u **Ludwika Nissensohn** w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 14.

Cement fabryk krajowych i zagranicznych. **Piecze kalfowe** zwyczajnej porcelanowe. **Drzewczki hermetyczne** do pieców. **Cegły, gliny i piasek** ogniotrwałe. **Deski i baliki** sosnowe rozmaitych rozmiarów. **Exikator** jedyny środek przeciwko wilgoci. **Węgiel kamienny i drzewo opałowe.**

POLECA

Karol L. Wickenhagen.



UWAGA. Osobistość podstawiona przez konkurenta, pragnącego zyskretować naszą firmę, sprzedaje oczyszczoną smołę pod nazwą Gudronitu. Dla zabezpieczenia się od niewłaściwego używania nazwy „Gudronit“ wystąpiliśmy na drodze sądowej, a publiczności niniejszym ostrzegamy.

Zarządzający filią Józef Szpak, Filia w Radomiu, ul. Lubelska, dom Dutowa.

ZAKŁAD Introligatorski i wybór obić papierowych **J. Tenenbauma** przeniesiony został na przeciw cukierni p. Everta — Tam sklep z obiciami papierowymi, sztabkami na ramy i wszelkiego rodzaju materiami piśmiennymi: kajeta, bruliony i rejestra itd. Dystrybucya.

BEZ EKSICCATORA i Gudronitu

Osuszam wilgoć w mieszkaniach i niszczę grzyb drzewny tańszym i pewnym środkiem.

S. T. Wiczorkiewicz.

Bliższa Wiadomość w Redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Wyroby Brocara w Moskwie:

jakoto:

Wody Kolońskie,

Woda Kwiatowa,

Perfumy potrójne i poczwórne w ozdobnych flakonach, **Mydło toaletowe** w niczem nieustępujące najlepszym wyrobom francuskim

otrzymał i poleca:

ALEXANDER HAERTEL

Perfumerya, ulica Lubelska.

Aleksander Haertel

Szwajcarskie Pigulki

APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prf. Dr. R. Virchow, Berlin
„ D. Lambl, Warszawa
„ Zdekauer, Petersburg
„ Soedersfadt, Kazań
„ Seanzoni, Würzburg
„ Brandt, Klausenburg
„ v. Nussbaum, Monachium.



Prf. Dr. Korczyński Kraków
„ v. Frerichs, Berlin (†)
„ C. Witt, Kopenhaga
„ Hertz, Amsterdam
„ Reclam, Lipsk (†)
„ Gietl, Monachium
„ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych, **cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemorroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłem zaparciu stolca** i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kiszek.**

Szwajcarskie pigułki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu łagodnego ich działania i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp. Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa. Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.

NIESKLEJANE.

FABRYKA TABACZNA

A. N. Szaposznikowa

W PETERSBURGU

poleca Szanownej Publiczności papierosy zwijane w **gilzach bez kleju**, z prawdziwej francuskiej bibulki ryżowej firmy **Abadie w Paryżu.**

NIESKLEJANE

Nr. 100 { 10 sztuk 10 kop.
Nr. 60 { 5 sztuk 5 kop.
 { 10 sztuk 6 kop.
 { 5 sztuk 3 kop.

Upraszam o zwrócenie szczególnej uwagi na wysokie ich zalety. Nabywać można we wszystkich składach tabacznym i dystrybucjach w Warszawie i na prowincyi.

Fabrykant Tabacznym A. N. SZAPOSZNIKOW.

NIESKLEJANE.



WINA GRUZIŃSKIE

Książca J. K. Bagration-Muchrańskiego

Czerwone, Białe oraz Szampańskie

Najlepsze ze wszystkich Win Kaukaskich, nieustępujące w dobroci i pełności francuskim a o 100% tańsze.

Wina te na wystawie przemysłowej w Moskwie w 1882 roku zaszczycone zostały jedyną najwyższą nagrodą

„Herbem Państwa“

ze szczególnem odznaczeniem za prowadzenie wzorowego gospodarstwa winnego.

Dostać można w znaczniejszych handlach Win w Warszawie i na prowincyi. — **Główny Skład dla Królestwa w Warszawie, Senatorska 24**

Tubes sans colle — Egbert Abadie Paris.